

Karin Ohry

Lista Soni

Moja matka Sonia Wajselfisz (1911–1999) konsekwentnie unikała jakichkolwiek publicznych wypowiedzi – zarówno pisemnych, jak i ustnych – na temat Zagłady. Żałuję, bo jej głos byłby z pewnością bardzo cenny: nie tylko przeżyła getto warszawskie i kolejne dwa lata w Bergen-Belsen, lecz miała także doskonałą pamięć i wiele do opowiedzenia. W rozmowach prywatnych często mówiła jednak o tym, czego doświadczyła, bądź to rodzinie, bądź swoim przyjaciołom, którzy stanowili część mojego dzieciństwa i z których kilkoro przeżyło Belsen. Ponieważ nie chciała składać relacji ze swej przeszłości, uniknęła konieczności przeżywania na nowo wszystkich strasznych tragedii będących jej udziałem i konfrontacji z nimi: straciła osiemnaścioro bliskich, z czego najgorsza była śmierć jej pierwszej córki, mojej przyrodniej siostry – Kicia Kronental została zamordowana w Treblince we wrześniu 1942 r.

Mając to na względzie, bardzo się zdziwiłam, gdy wśród rodzinnych dokumentów pozostawionych przez ojca, zmarłego w 2012 r., znalazłam listę Soni: cztery odręcznie zapisane strony. Nigdy nie słyszałam o niej od żadnego z rodziców. Dziś zdaję sobie sprawę także z tego, że Sonia bardzo rzadko wspominała więźniów obozu Bergen-Belsen, których skierowano do komór gazowych w Auschwitz. Znaleziony przeze mnie rękopis składa się z dwóch kartek w linię wyjętych z dużego notatnika. Natychmiast się zorientowałam, że nigdy nie spotkałam osób w nim wymienionych, choć kilka nazwisk rzeczywiście było mi znanych. Jedno z nich okazało się kluczem do zrozumienia całej listy: Franciszka Mann. Znałam jej wyjątkową historię, domyśliłam się więc, że wszystkie osoby wymienione na liście podzieliły jej los. Lista nie jest opatrzona ani datą, ani tytułem, przez co trudniej zrozumieć, dlaczego Sonia ją sporządziła. Mogę tylko zaryzykować pewną hipotezę. Edward Kossoy, jej drugi mąż i mój ojciec, był wybitnym prawnikiem specjalizującym się w sprawach o zadośćuczynienia i odszkodowania (*Wiedergutmachung*), który z powodzeniem reprezentował ponad 50 tys. klientów. Wygrał sprawy wielu ocalałych, spadkobierców ofiar, które zginęły podczas Holokaustu. Możliwe, że poprosił żonę, by zapisała nazwiska zapamiętanych przez nią osób z obozu wywiezionych do Auschwitz, co miało pomóc udokumentować ich zagładę.

Sonia mogła się znaleźć na tej samej liście deportacyjnej. Na szczęście urodziła się pod szczęśliwszą gwiazdą, w 1911 r. w Warszawie, jako najmłodsza z trojga rodzeństwa w zamożnej rodzinie przedsiębiorców. Jej rodzice byli otwarci,

przywiązani do żydowskiej tradycji, ale nie religijni. Jej ojciec Mosze Wajselfisz przyjechał z Radomia do Warszawy, gdzie poślubił Prywę Perlmutter (zmarła w 1935 r.). Pod pozycją nr 69 na liście Soni znajduje się zapis „Perlmutter” bez żadnych dodatkowych informacji. Prywa miała czterech braci, z których dwóch mieszkało za granicą, a pozostałych dwóch przebywało w 1939 r. z rodzinami w Warszawie. Nikt z tych ostatnich nie przeżył. Nazwisko Perlmutter jest dość powszechne – w wielu miejscach nadawane było Żydom przez władze pruskie i austriackie. Najprawdopodobniej nie byli krewnymi Soni, choć całkowity brak szczegółów może paradoksalnie świadczyć o tym, że pochodzili jednak z jej rodziny. Przemawia za tym fakt, że na liście pojawia się podobny wpis bez żadnych dodatkowych informacji dotyczący rodziny Laponów, z którą Sonia była blisko związana. Im silniejsze więzy, tym boleśniejsze wspomnienia. Jeżeli to mój ojciec (jak przypuszczam) był pomysłodawcą listy, wiedział o tym i oszczędził żonie konieczności wdawania się w szczegóły.

Ze strony matki Sonia była warszawianką w czwartym pokoleniu. Znała miasto bardzo dobrze i pamiętała je dokładnie nawet pięćdziesiąt lat po wyjeździe. Jej domem rodzinnym, w którym spędziła pierwsze dwadzieścia lat swojego życia, było mieszkanie położone przy ul. Świętojerskiej, naprzeciw Ogrodu Krasieńskich. Chodziła do prywatnej polskiej szkoły dla dziewcząt, gdzie przyjaźniła się z Żydówkami i Polkami. Brała także udział w wydarzeniach organizowanych przez Makabi. Jej pierwszym chłopakiem był Jurek (Józef) Osnos. W 1931 r. Sonia wyszła za Adama Kronentalą i przeprowadziła się z nim na ekskluzywną ul. Sienną. W 1932 r. urodziła się im córka Maria Rysia, nazywana zdrobniale Kicią. Przez osiem lat, zanim zaczęła się wojna, wiedli uprzywilejowane życie, którym mogli się cieszyć jedynie nieliczni polscy Żydzi.

Po wkroczeniu Niemców Kronental, tak jak mój ojciec i tysiące innych Żydów, przekroczył granicę ze Związkiem Radzieckim i został deportowany na Syberię. Do Polski wrócił dopiero po wojnie. Sonia i Kicia zostały na Siennej dopóty, dopóki ulica znajdowała się w getcie. Kiedy zmuszono je do wyprowadzki pod koniec 1941 r., zamieszkały w przepelnionym budynku przy ul. Ceglanej (dziś Pereca). W 1942 r. musiały przeprowadzić się ponownie, tym razem do szopy Schultza przy ul. Nowolipie. Podobnie jak wiele innych fabryk, i ta działała, bazując na kilku skonfiskowanych żydowskich zakładach i niewolniczej pracy. Mietek (Mordechaj) Lapon, właściciel jednego z takich zakładów, specjalizujący się w futrach i skórze, pracował tam jako brygadzysta. Sprytny i przedsiębiorczy, potrafił zjednać sobie wielu, dlatego utrzymywał jednoczesne kontakty z Gestapo oraz z polskim i żydowskim podziemiem. Choć był żonaty, spotykał się z innymi kobietami, ale najważniejsza była dla niego najprawdopodobniej Sonia. Zanim poznali się w fabryce, Lapon wysłał żonę i synka poza getto i ukrył ich gdzieś po aryjskiej stronie. Praca Soni w fabryce polegała na szyciu kurtek dla lotników Luftwaffe. Mawiała, że ona i pozostałe szwaczki starały się, jak mogły, by podszywka w szytych przez nie kurtkach była jak najcieńsza, licząc na to, że załogom bombowców doskwierać będzie chłód.

Podczas selekcji na ul. Miłej (tzw. kocioł) na początku września 1942 r. Sonia straciła dziesięcioletnią córeczkę, którą wywieziono do Treblinki. Natomiast zarówno ona, jak i Lapon przeszli selekcję i wrócili do pracy w fabryce. Mietek Lapon pochodził z bardzo licznej rodziny, w której garbarze obecni byli w każdym pokoleniu. Zanim jego dobrze prosperujący sklep przy Nowolipiu został skonfiskowany, sprzedawano w nim między innymi – a może przede wszystkim – futra, a sama działalność przynosiła Laponowi spore zyski. Mógł uciec z rodziną z getta i poszukać schronienia wcześniej, ale ryzykowałby, że zostanie rozpoznany i padnie ofiarą szantażu. Mimo niebezpieczeństw i niepewności jako brygadzysta u Schultza rozwinął sieć kontaktów z przemysłnikami oraz fałszerzami dokumentów i nawet tam potrafił wykorzystywać futro jako źródło pieniędzy. Potrzebował tego wszystkiego, by wspierać rodzinę w ukryciu i przygotować późniejszą ucieczkę swoją i Soni.

Tymczasem przy tej części ul. Świętojerskiej, gdzie dorastała niegdyś Sonia, powstała inna fabryka, tzw. szop szczotkarzy. Na początku 1943 r. Sonia była łączniczką w żydowskim ruchu oporu. Kilkakrotnie pokonywała niebezpieczną trasę, przekazując wiadomości między szopem szczotkarzy a fabryką Schultza. Lapon musiał uciec tuż przed powstaniem w getcie lub w pierwszych dniach po jego wybuchu. Prawdopodobnie dołączył do żony i syna, ale jednocześnie opracowywał niezwykle plan ucieczki dla Soni. Wprowadził go w życie już po rozpoczęciu się walk. Sonia później wspomniała, że zabrano ją z „płonącego getta”. Zgodnie z jego instrukcjami miała niepostrzeżenie dotrzeć na piętro pewnego budynku, którego dolną część zajmowali Niemcy. Nie udało mi się go zlokalizować. Dotarłszy na miejsce, Sonia miała poczekać, aż zapadnie noc, i wymknąć się na zewnątrz, gdzie miał czekać na nią samochód z otwartym bagażnikiem. Sonia rzeczywiście dotarła na puste piętro; cicho i w bezruchu oczekiwała na zmrok. Nagle usłyszała, że ktoś wchodzi po schodach. Przygotowała się na swój koniec, zamarła i ujrzała przed sobą umundurowanego Niemca. Spojrzał na nią i powiedział: „Eine Frau wie Sie sollte nicht aufgeben” (kobieta taka jak pani nie powinna się poddawać). Odwrócił się i zniknął, schodząc w dół po schodach. Zszokowana Sonia zorientowała się, że mężczyzna postanowił jej nie wydać, nie oczekując niczego w zamian. Swym zachowaniem i sposobem, w jaki się do niej zwrócił, zachęcał ją też, żeby przeżyła. W późniejszych latach często wracała do tego niezwykłego wydarzenia, powtarzając, że w otchłani zła osobiście spotkała się z życzliwością ze strony Niemców, co uratowało jej życie.

Pod osłoną nocy Soni udało się zejść niepostrzeżenie na dół. Dostrzegła czekający na nią samochód, weszła do otwartego bagażnika i zatrzasnęła za sobą pokrywę. Według jej późniejszej opowieści, pojazd należał do znanego SS-Untersturmführera Karla Georga Brandta, który latem 1942 r. odpowiadał za deportacje z Warszawy do Treblinki, a prowadził go jego osobisty kierowca. Wyjechał z getta i udał się na plac budowy przy Alejach Ujazdowskich. Otworzył bagażnik i kazał Soni opuścić samochód. Miała się ukryć na budowie i czekać, aż ktoś ją odbierze. Dodatkowo otrzymała nową, polską tożsamość: Barbara Nowa-

kowska. Lapon mógł wykorzystać tę samą drogę ucieczki i sam mógł wcześniej współpracować z kierowcą. Tak czy inaczej, pokazuje to, czego był w stanie dokonać, a to jeszcze nie wszystko. „Barbarę” zabrano do domu niejakiego Roberta Goldsanda, który udawał Volksdeutscha, miał dziewczynę Niemkę i utrzymywał kontakty z Gestapo. Ale Sonia nie czuła się tam bezpiecznie, po kilku dniach przeniesiono ją więc do innego schronienia. Prawdy o Goldsandzie dowiedziała się dopiero po wojnie od mojego ojca, który urodził się w Radomiu. Goldsand w rzeczywistości był Żydem i pochodził z tego samego miasta. Następnie Sonia zatrzymała się w mieszkaniu Tadeusza Wyszogrodzkiego, polskiego dyplomaty pełniącego funkcję attaché w konsulacie w Marsylii do 1939 r., i jego żony. Byli dla niej bardzo dobrzy. Oprócz Soni ukrywali w domu także innych Żydów, podobnie jak ich sąsiedzi mieszkający w tym samym budynku. To tam po raz pierwszy spotkała Mietka i Elbę Boymanów. Kilka miesięcy później znaleźli się w tym samym baraku w Bergen-Belsen.

Ponieważ wszystkie dotychczasowe 32 lata swojego życia Sonia spędziła w Warszawie, bała się, że zostanie rozpoznana, wychodziła więc tylko w nocy i tylko wtedy, kiedy naprawdę musiała. Pewnego dnia w drugiej połowie czerwca usłyszała o otwarciu Hotelu Polskiego, po czym dostała wiadomość od Lapon. Informował ją, że zmierza do hotelu i jeśli opuści go przed jej przybyciem, zostawi u zaufanej osoby pieniądze, za które będzie mogła kupić dla siebie dokumenty podróże. Lapon z rodziną musieli dostać się na pierwszy transport z hotelu 5 lipca 1943 r. Kiedy Sonia zdecydowała się udać do hotelu, pani Wyszogrodzka dała jej kapelusz z czarną woalką, za którą mogła ukryć twarz, i nalegała, że mimo niebezpieczeństwa będzie jej towarzyszyć, by w razie potrzeby zabrać ją z powrotem do domu. Sonia postanowiła zostać i znalazła mężczyznę, którego szukała. Ku jej przerażeniu przyznał, że korzystał z pieniędzy Lapon dla dobra swojej rodziny. Sonia z miejsca mu wybaczyła i tak nawiązała się między nimi wieloletnia przyjaźń. W tamtym momencie jednak nie wiedziała, co robić. Usiadła na hotelowych schodach i rozważała wszystkie możliwości. Podszedł do niej wówczas Dawid Guzik, jeden z dyrektorów Jointu w Polsce. Po wysłuchaniu jej historii przekonał ją, by zarejestrowała się bezpłatnie na liście palestyńskiej. Znalazła się w drugim transporcie z Warszawy (liczącym około 3 tys. osób) i 13 lipca wyruszyła z dworca kolejowego Warszawa Gdańska. Po dwóch dniach przybyła do Bergen-Belsen. Na miejscu umieszczono ich w *Sonderlager*, odrębnej części obozu odgradzonej drutem kolczastym, gdzie osadzono tylko Żydów z Hotelu Polskiego. Odizolowanie miało uniemożliwić więźniom rozpowszechnianie informacji na temat zagłady Żydów na Wschodzie, o której tylko oni wiedzieli z pierwszej ręki.

Podczas pierwszych miesięcy w obozie zobaczyła osoby wymienione później na liście. Większość z nich prawdopodobnie mieszkała w tym samym baraku, ale Sonia mogła poznać przynajmniej niektórych także przed wojną albo w getcie. Wszystkich deportowano do Auschwitz w październiku 1943 r. w ramach pierwszego, największego transportu, liczącego 1800 osób. Lista Soni składa się nie tylko z ich nazwisk, lecz także z mnóstwa danych osobowych wielu z nich. Opis ro-

dziny Mannheimerów-Rosenbergów (pozycja nr 112) jest dobrym przykładem, w jak zwięzły i mądry sposób potrafiła zawrzeć dużo informacji w krótkim punkcie. Na początku wspomina najbardziej znaczącego członka rodziny, Franciszkę, jej pseudonim sceniczny (Mann) i zawód (tancerka). W dalszej kolejności pojawia się mąż Franciszki z nazwiskiem Rosenberg. To dodatkowa informacja, ponieważ jego żona nie używała publicznie nazwiska po mężu. Następnie Sonia wymienia brata Franciszki noszącego ich pierwotne nazwisko Mannheimer, dwóch kolejnych krewnych, żonę brata i matkę Franciszki. Tym samym – w zaledwie dwóch wersach – Sonia opisała pięć osób, dodając przy tym kilka istotnych szczegółów.

Dwa kolejne transporty skierowano do Auschwitz w 1944 r. 7 lipca ostatnia grupa 350 osób z Hotelu Polskiego została umieszczona w bloku nr 10. Z powodu głodu, wszy, okropnych warunków sanitarnych i rozpaczliwego stanu stopniowo się pogarszała. Dwa dni później po drugiej stronie ogrodzenia z drutu kolczastego dostrzegli nowych sąsiadów: ponad 1600 węgierskich Żydów prowadzonych przez Rudolfa Kastnera. Obu zbiorowościom udało się ze sobą skontaktować. Kiedy pierwsza część grupy Kastnera dotarła w sierpniu do Szwajcarii, przekazała listę osób z Hotelu Polskiego Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi w Genewie. Był to nikły, ale udokumentowany dowód ich istnienia i sytuacji, w jakiej się znajdowali. W efekcie w grudniu 1944 i w marcu 1945 r. grupa Soni otrzymała od Czerwonego Krzyża cenne paczki żywnościowe. Warunki w obozie wokół nich przypominały wówczas raczej piekło na ziemi – z tysiącami umierających Żydów ewakuowanych z innych obozów. W końcu przyszła ich kolej na ewakuację. Wyjechali z obozu pociągiem 11 kwietnia, podobno zmierzając do Theresienstadt. Dotarli do frontu w okolicy Magdeburga, gdzie po dwóch dniach zostali wyzwoleni przez żołnierzy amerykańskich z 30 Dywizji Piechoty.

Droga Soni prowadziła następnie z Niemiec do Belgii, Francji i Palestyny, gdzie dotarła w sierpniu 1945 r. wraz z kilkoma przyjaciółmi z Belsen. W 1947 r. wróciła na krótko do Polski, by rozwieść się z Kronentalem. Wróciwszy do Tel Awiwu, poślubiła Edwarda Kossoya i pomagała mu w praktyce prawniczej. W 1953 r. przeprowadzili się do Monachium, gdzie Kossoy otworzył biuro, a w 1958 r. – do Genewy. Sonia zmarła tam w 1999 r. w wieku 88 lat. W swoim nowym, powojennym życiu pozostawała w kontakcie z dawnymi więźniami, takimi jak: Hela Rufeisen, Renia i Mulek (Michael) Landauowie, Binem i Nadia Motylowie, Tadek (David) i Edda Bergerowie, Helena Mann (Arbusman), Mietek i Elsa Boymanowie, Uri Orlev (Jurek Orłowski). Do grona jej najbliższych przyjaciół należeli: Niuta (Chaja) Gutkowski, Sława (Chaja) Cytrynik, Lesia (Aleksandra) Guter¹, Miecia (Mina) Tomkiewicz, Luka (Eliasz) i Margot Sołowiejczykowie. Utrzymywała z nimi stałe relacje i często się spotykali. Były to najczęściej wesołe, ożywione spotkania z dobrym jedzeniem i pićmi, na których rzadko rozmawiali o tragediach, za to dużo śmiali się i żartowali. Ocaleli.

¹ Ona sama nie była więźniem Bergen-Belsen, ale była związana z rodziną Sołowiejczyków i funkcjonowała w tym kręgu.

Agnieszka Haska

„Setki znajomych osób”. Lista z Bergen-Belsen

W ostatnich kilku latach sprawa Hotelu Polskiego powoli przesącza się do świadomości szerszego grona odbiorców, niebędących czytelnikami opublikowanej w 2006 r. książki ją opisującej¹. Historia ta stała się nie tylko tematem filmu dokumentalnego², słuchowiska radiowego³, popularnonaukowych artykułów⁴, lecz także pojawiła się w serialu *Czas honoru*⁵ czy – dość kiepskich – powieściach Leona Gildina⁶. Budynek na Długiej 29 doczekał się również odsłoniętej w 2012 r. tablicy pamiątkowej, poświęconej osobom, które przeszły przez hotel⁷. Mimo to w sprawie Hotelu Polskiego wciąż nie udało się rozwiązać wielu tajemnic. Po pierwsze, nadal bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy sprzedawanie dokumentów państw południowoamerykańskich Żydom ukrywającym się po stronie aryjskiej była inicjatywą kolaborantów – Lolka Skosowskiego i Adama Żurawina – którzy zaproponowali biznes oficerom warszawskiego Gestapo, czy może na odwrót? Po drugie, kto właściwie zarabiał na sprzedaży? Po trzecie, czy rzeczywiście wcześniejsze uznanie dokumentów przez państwa południowoamerykańskie uratowałyby Żydów z Vittel i Bergen-Belsen przed wywiezieniem do Auschwitz? I pytanie czwarte – kim były osoby, które przeszły przez Długą 29?

Bez potwierdzenia faktów, bądź to w formie relacji, bądź dokumentów, odpowiedzi na te pytania leżą w sferze hipotez i muszą być oznaczone słowem

¹ Agnieszka Haska, „*Jestem Żydem, chcę wejść!*”. *Hotel Polski w Warszawie, 1943*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2006

² *Hotel Polski*, reż. Kama Veymont, 2009.

³ *Hotel Polski 1943*, słuchowisko Marka Harnego i Marka Wortmana, wyemitowane w Programie II Polskiego Radia 22 IV 2012 r.

⁴ Między innymi w tygodniku „Polityka”: Joanna Podgórska, *Tajemnica Hotelu Polskiego*, 2015, nr 28, s. 52–55.

⁵ Odcinki 12 (38) i 13 (39) trzeciej serii.

⁶ *The Polski Affair, The Family Affair*.

⁷ Nawiasem mówiąc, jest to ciekawy przypadek konkurencyjności narracji: treść tej tablicy, podobnie jak odsłoniętej w 2013 r. tablicy na Pawiaku, dowodzi, że mimo badań historycznych w opisie wydarzeń z wiosny i lata 1943 r. dominującą narracją jest ta o pułapce, w którą wciągnięto Żydów ukrywających się po stronie aryjskiej, sprzedając im paszporty państw południowoamerykańskich, a następnie mordując w Auschwitz.

kluczem: „prawdopodobnie”. O ile jednak trzy pierwsze pytania pozwalają na wysuwanie pewnych koncepcji, o tyle czwarte jest bardzo konkretne i wymaga konkretnych danych. Dokładna lista osobowa lokatorów Hotelu Polskiego się nie zachowała. W archiwach – oprócz trzech list osób wywiezionych z Hotelu Royal do Vittel transportem z 18 maja 1943 r. – znajduje się tylko jedna lista z Bergen-Belsen, sporządzona jesienią 1944 r. Jest to tzw. lista Weissa, zawierająca nazwiska 349 osób, w tym 267 posiadaczy certyfikatów palestyńskich, które trafiły do hotelu dzięki Dawidowi Guzikowi; uważane za mało pewne papiery, były najtańsze lub rozdawane wręcz za darmo. Na certyfikatach wpisywano również prawdziwe nazwiska osób nimi się legitymujących, inaczej niż w wypadku kupowanych na Długiej paszportów i promes Paragwaju, Hondurasu, Salwadoru, Peru i Chile, które były wystawione na nazwiska osób nieżyjących. Jednym z typowych obrazków w pamięci świadków Hotelu Polskiego jest widok powszechnego uczenia się nowej tożsamości. Dlatego nazwiska osób, które rzeczywiście były na Długiej 29, można było rekonstruować, wyłuskując z trudnością dane z dokumentów osobistych, relacji i zeznań; a przecież do Hotelu Polskiego szły całe rodziny i często nie przeżył nikt, kto mógłby zaświadczyć o ich losie. Często również w istniejących relacjach po prostu nie podaje się nazwisk, jak w liście męża Elli Sendowskiej, wysłanym z Długiej: „Piszę na kolanie. Jestem na podwórzu. Setki znajomych osób. [...] Dużo kolegów. Co druga osoba to bliska znajoma”. Chociażby z tego powodu lista Soni Wajselfisz to dokument niezwykle cenny, po raz pierwszy bowiem udaje się dzięki niemu ustalić – choć częściowo – prawdziwą tożsamość ponad dwustu osób, które przeszły przez Hotel Polski i trafiły do Bergen-Belsen. Ale na tym jego unikatowość się nie wyczerpuje, gdyż na liście Soni Wajselfisz nie pojawiają się osoby z listy Weissa, które w większości przeżyły; widnieją tam natomiast nazwiska osób, o których wiadomo, że zostały wywiezione z Bergen-Belsen transportami 21 października 1943 oraz 17 maja i 23 maja 1944 r. do obozu w Auschwitz i tam zginęły. Jak zauważa Karin Ohry – i co od razu przykuło naszą uwagę, kiedy pierwszy raz razem przeglądałyśmy listę Soni Wajselfisz – kluczową wskazówką jest nazwisko Franciszki Mannówny, jej brata i męża.

Urodzona w 1917 r. jako Franciszka Mannheimer, uczęszczała do szkoły tańca Tacjanny Wysockiej oraz studium baletowego Zygmunta Dąbrowskiego; tańczyła również w zespole Ireny Prusickiej. Szybko zwróciła na siebie uwagę: w 1935 r. Henryk Liński pisał „Mały wysiłek reżyserski, a byłaby z niej polska Clara Bow. Ma ten sam kuszący uśmiech, wdzięczne ruchy, zmysłowe ogniki w oczach, rozkoszne nóżki, a w tańcu przejawia dużo temperamentu i werwy”⁸. Pochwały pod adresem Mannówny Liński wygłaszał wielokrotnie na łamach „Kina” oraz „Światowida”, w 1938 r. stwierdzając: „jest jakby dla tańca stworzona. Ma idealnie piękne i zgrabne nogi, kolosalną impulsywność taneczną i ogromną

⁸ *Przez taniec do filmu i szczęścia*, „Kino” 1935, nr 31, s. 10.

ambicję artystyczną, idącą w parze z sumienną pracowitością⁹. W początkach kariery Mannówna występowała m.in. w teatrze „8.15” czy na Festiwalu Tanecznym w Teatrze Wielkim; w maju 1939 r. zdobyła czwartą nagrodę na konkursie tańca artystycznego w Brukseli¹⁰.

W getcie warszawskim Mannówna występowała m.in. w Teatrze Femina (nawiasem mówiąc, z przedwojennych czasów znała się dobrze ze Stefanią Grodzieńską) oraz dawała popisy taneczne w Melody Palace i w Nowym Azazelu. W tym ostatnim 24 stycznia 1942 r. urządziła „poranek benefisowy gwoli zaznajomienia publiczności z nowym programem choreograficznym”, tańcząc „fantazję biblijną w siedmiu częściach pt. *Salome*”¹¹. Nie udało się ustalić, kiedy wyszła za mąż za Marka Rosenberga, o którym wiadomo tyle, że był muzykiem¹², podobnie jak jej brat. Ale brat i mąż według różnych źródeł mieli też inne zajęcia, byli bowiem podejrzewani o kolaborację, a Mannheimer miał być nawet współwłaścicielem Arizony, restauracji w dawnym hotelu Britannia przy Nowolipkach 18, znanej jako ulubione miejsce spotkań ludzi związanych z Trzynastką. W powojennych wspomnieniach wielu osób – w tym Jonasa Turkowa i Wiery Gran – kolaborantką miała być również Mannówna. Edward Reicher, któremu miała załatwić kenkartę, pisał o niej tak: „Chodziła na stronę aryjską indywidualnie. Miała odpowiednią przepustkę. Kontaktowała się z polskimi fałszerzami dokumentów. Mogła dużo pomóc i czyniła to chętnie. Należała do najbardziej uprzywilejowanych osób w getcie. Pogłoski mówiły, że jest agentką Gestapo i kochanką osławionego Stroopa”¹³. Problem w tym, że Stroop pojawił się w Warszawie dopiero w kwietniu 1943 r., plotka ta nie ma więc żadnego pokrycia w faktach. Ale ciekawe jest również, że w relacjach powstałych w getcie kwestia kolaboracji Mannówny się nie pojawia. Pojawia się natomiast w meldunkach kontrwywiadu Armii Krajowej z okresu istnienia Hotelu Polskiego, m.in. w sporządzonej przez szefa kontrwywiadu Okręgu Warszawskiego Bolesława Kozubowskiego ps. „Pleban” notatce z 16 lipca 1943 r., w której opisuje się ją jako kochankę szefa specjalnej komórki do spraw polskiego ruchu oporu w warszawskim Gestapo (IV AS, Sonderkommando des BdS Warschau) SS-Hauptsturmführera Alfreda Spilker¹⁴.

Franciszka Mannówna była jedną ze słynniejszych osób, które wyjechały do Bergen-Belsen dzięki papierom kupionym w Hotelu Polskim: według Miny Tomkiewicz w obozie dawała nawet recitale taneczne¹⁵. Bezpieczeństwo osiągnęła

⁹ *Sukcesy artystyczne Mannówny*, „Kino” 1938, nr 13, s. 11.

¹⁰ *Doskonałe miejsca polskich tancerek*, „Kurier Bydgoski” 1939, nr 115, s. 5.

¹¹ *Poranek Franciszki Mannówny*, „Gazeta Żydowska” 1942, nr 13, s. 2.

¹² Ludwik Hirszfild, *Historia jednego życia*, Warszawa: Czytelnik 2000, s. 228.

¹³ Edward Reicher, *W ostrym świetle dnia. Dziennik żydowskiego lekarza 1939–1945*, Londyn: Libra Books, 1989, s. 74.

¹⁴ Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, III-105, k. 46.

¹⁵ Relacja Miny Tomkiewicz, cyt. za: Abraham Shulman, *The Case of Hotel Polski: An account of one of the most enigmatic episodes of World War II*, New York: Holocaust Library, 1982, s. 145–146.

nięte dzięki paszportom południowoamerykańskim było jednak iluzoryczne: we wrześniu 1943 r. zastępca komendanta obozu Bergen-Belsen dr Siegfried Seidl, współpracownik Adolfa Eichmanna (do lipca 1943 r. komendant obozu w Teresinie), wraz z urzędnikami Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy przeprowadził weryfikację dokumentów. 21 października 1943 r. według imiennej listy około 1800 osób – posiadaczy paszportów południowoamerykańskich – wywieziono z Bergen-Belsen; towarzyszyła temu informacja, że jadą do „lepszego” obozu Bergau koło Drezna¹⁶, podczas gdy w rzeczywistości był to obóz Auschwitz-Birkenau. Tam legenda Franciszki Mannówny miała zyskać ostatni, tragiczny rozdział. W trakcie drogi z rampy kolejowej do rozbieralni Żydzi zorientowali się, że nie znajdują się w okolicach Drezna. Gdy esesmani, krzycząc i bijąc, kazali im zdjąć ubrania, w rozbieralni wybuchł bunt. Jedna z kobiet – miała to być właśnie Mannówna – wyrwała pistolet stojącemu obok oficerowi i zaabiła go trzema strzałami; był to SS-Oberscharführer Josef Schillinger. Wydarzenia te wspomina Szlomo Dragon, członek Sonderkommando (numer obozowy 93359): „W tym czasie w rozbieralni był esesman Schillinger. Był Rapportführerem. Starszy człowiek. Jeśli ktoś dostał się w jego łapy, to marny los. Schillinger bił mocno, był okropnym sadystą. Kobieta nie chciała się rozebrać do naga i stała w biustonoszu i bieliźnie. Schillinger odwrócił się i wrzasnął: «Nein, ganz ausziehen!», i wycelował pistoletem w biustonosz. Kobieta zdjęła biustonosz, rzuciła nim Schillingerowi w twarz, ale trafiła go w ramię. Pistolet wypadł mu z ręki na ziemię. Kobieta prędko go podniosła, wycelowała w Schillingera i zastrzeliła go na miejscu. W rozbieralni wybuchła panika. Niemcy wystraszyli się, że kobieta zacznie strzelać i do nich. Wyprowadzili wszystkich ludzi z rozbieralni i rozstrzelali ich”¹⁷. Według dokumentów Schillinger nie zmarł w rozbieralni, lecz w drodze do szpitala. Podczas buntu w rozbieralni został ranny również SS-Unterscharführer Wilhelm Emmerich; w innych relacjach jest mowa o tym, że kobiety rzucały się na esesmanów z gołymi rękoma, a jedna z nich nawet odgryzła strażnikowi nos¹⁸. Wszystkich znajdujących się w rozbieralni rozstrzelano na miejscu; tych, którzy nie zdążyli tam wejść, zagazowano w krematorium III. To wydarzenie pojawia się w wielu zeznaniach, relacjach i wspomnieniach, jak również w literaturze (Tadeusz Borowski, *Śmierć Schillingera*) oraz stało się kanwą sztuki teatralnej (Arnošt Lustig, *Modlitwa za Katarzynę Horowitz*). Czy rzeczywiście była to Mannówna? Niewykluczone, w opisie świadków z Sonderkommando kobieta, która zastrzeliła Schillingera, była znaną tancerką. Zgadza-

¹⁶ Eberhard Kolb, *Bergen-Belsen*, tłum. na jęz. angielski Gregory Clayes, Christine Lattek, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht 1985, s. 25.

¹⁷ Gideon Greif, *...plakaliśmy bez łez... Relacje byłych więźniów żydowskiego Sonderkommando z Auschwitz*, tłum. Jan Kapłon, Warszawa-Oświęcim, 2001, s. 149–150.

¹⁸ Danuta Czech, *Kalendarium wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim: Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, 1992, s. 544; Kirsty Chatwood, *Schillinger and the Dancer [w:] Sexual Violence Against Jewish Women during the Holocaust*, red. Sonja M. Hedgpeeth, Rochelle G. Saidel, Waltham: Brandeis University Press, 2010, s. 62 i n.

się również szczegóły dotyczące transportu, którym przyjechała do Auschwitz-Birkenau.

Obecność Mannówny na liście Soni Wajselfisz jest zatem wskazówką, że jest to lista osób, które zostały wywiezione z Bergen-Belsen transportem z 21 października 1943 r. Potwierdza to ustalenie szczegółów na temat innych osób z listy. Wiele nazwisk udało się potwierdzić w innych źródłach; podstawowe były tu bazy Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Yad Vashem, a także przedwojenne artykuły prasowe, relacje i wspomnienia. Pewnym ułatwieniem przy analizie tego dokumentu jest fakt, że osoby te były zamożne – stać je było na dokumenty południowoamerykańskie, które kosztowały od 30 do 300 tys. zł. Na liście występuje zatem wielu adwokatów, lekarzy i przedsiębiorców lub ich rodzin. Układ i charakter dopisków pozwala domniemywać, że były to osoby przebywające w tym samym baraku, prycza w pryczę. Szybka weryfikacja nazwisk potwierdziła nie tylko prawdziwość tej listy, ale i fenomenalną pamięć Soni Wajselfisz, która sporządzała ją po wojnie.

Bardzo często jednak ustalenia trzeba opatrzyć słowem kluczem „prawdopodobnie”. Oto kilka przykładów: Marian Berland, który ukrywał się w mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej 41, gdzie istniały dwie skrytki, wspominał, że do Hotelu „z drugiej skrytki poszli Pergałowie, Folmanowie i Marynowerowie”¹⁹. Z kolei na liście Wajselfisz pojawiają się dwie rodziny: Marynower z żoną i dzieckiem (nr 4) oraz Szaja Lipe Folman z żoną, córką Helą Brandt i jej mężem oraz córką (nr 52). W dalszej weryfikacji jednak pojawia się już słowo klucz „prawdopodobnie”: wspomniany Marynower to być może Jerzy, przed wojną zasiadający w zarządzie spółki „Devon. Skład Materiałów Opałowych i Budowlanych” oraz w Centrali Związku Kupców, a w czasie wojny szef działu opałowego w Wydziale Zaopatrywania Judenratu. Z kolei „drowa Rubinrot – W[arsza]wa, Senatorska” (nr 21), to raczej na pewno żona doktora chorób wewnętrznych Mieczysława Rubinrota, zamieszkałego przed wojną przy Senatorskiej 24, przyjmującego pacjentów na Nowolipiu 49, ale z kolei nie udało się potwierdzić w innych źródłach, że poszła do Hotelu Polskiego. Można również domniemywać, że Szaja Perle, wymieniony z synem Lutkiem i zięciem Henrykiem Chwatem (nr 50), to najprawdopodobniej pisarz Jehoszua Perle, urodzony w 1888 r. pisarz, tłumacz i dziennikarz, o którym wiadomo, że poszedł do Hotelu Polskiego i miał syna – niestety, kwestii córki i ewentualnego zięcia nie udało się rozwiązać. W wypadku innych można wskazać tylko pewne tropy. Przykładem może być tu nazwisko „Złatkowicz” (nr 14). Zakładając, że na liście znajdują się ludzie majątni, można wysunąć hipotezę, że chodzi o Szymona Złatkowicza lub jego brata, którzy prowadzili w Warszawie (Moniuszki) i Wilnie (Niemiecka) składy futer. O ich losach wojennych nic nie wiadomo – za to w przedwojennej prasie można znaleźć wzmiankę o aresztowaniu obu braci w październiku 1932 r. w związ-

¹⁹ Marian Berland, *Dni długie jak wieki*, Warszawa: NOW-a, 1992, s. 267–268.

ku z nieopłaceniem weksla na 10 tys. zł²⁰. Sprawa musiała szybko się wyjaśnić, a interes kwitł: we wrześniu 1933 r. dziennikarz „Kuriera Nowogródzkiego” zachwalał stoisko Złatkowiczów na Targach Futrzarskich w Wilnie („obok wielkiego wyboru i niskich cen znajdzie kupujący gwarancję co do jakości towaru”²¹), w sierpniu 1934 r. zaś wileński sklep Złatkowiczów padł ofiarą szopenfeldziarzy z Warszawy, którzy skradli skórki fokowe²². Czasami jednak szczegóły podane przez Sonię nie pozwalają nawet na taką hipotezę, jak w odniesieniu do „pływaczki z Bielska”.

Niemniej ze 124 rodzin widniejących na liście Soni Wajselfisz udało się wysnuć hipotezy lub ustalić szczegóły tożsamości w 87 przypadkach. Dużą pomocą – oprócz wspomnianych źródeł i baz – były przedwojenne księgi adresowe, spisy lekarzy i adwokatów oraz ogłoszenia w prasie codziennej. Wiele nazwisk udało się potwierdzić w źródłach i relacjach wskazujących, że te konkretne osoby poszły do Hotelu Polskiego i zginęły. Poza wspomnianymi wcześniej na liście znajduje się Pinchas Czerski („dyr. Czerski”, nr 48), jeden z wyższych urzędników Jointu, który w getcie pomagał artystom: w dzienniku Basi Temkin-Bermanowej znajduje się wzmianka o jego pobycie w obozie dla cudzoziemców koło Hanoweru. Z kolei „dr Chorążycy z córką, zięciem, dr. Weintalem” (nr 81), to Borys Chorążycy, otolaryngolog. Urodzony w Szawłach w 1871 r., studiował medycynę w Dorpacie, Moskwie i Berlinie, a dyplom lekarski uzyskał w 1896 r. Od 1900 r. prowadził praktykę w Warszawie: służył w armii rosyjskiej podczas pierwszej wojny światowej oraz w wojnie polsko-bolszewickiej w stopniu majora. Od 1923 r. przyjmował w lecznicy chirurgiczno-laryngologicznej przy ul. Hipotecznej 5, później zaś w Al. Jerozolimskich 45; był też sekretarzem, a następnie wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego (do 1929 r.) oraz udzielał się w Towarzystwie Przeciwgruźliczym „Brijus” i Towarzystwie Opieki nad Głuchoniemymi Żydami. Był również konsultantem TOZ i autorem wielu publikacji, w tym *Przyczynku do mechaniki i topografii migdałów podniebiennych* (1929). Jego córka Aleksandra, lekarz oftalmolog (ur. 1906, ukończyła Uniwersytet Warszawski w 1929 r.), w czerwcu 1929 r. wyszła za mąż za Mojżesza Wolfa Wajntala, laryngologa (ur. 1902, dyplom UW w 1928 r.)²³. Małżeństwo Wajntalów praktykowało w Warszawie i w Otwocku; Mojżesz Wajntal był ponadto lekarzem w przychodni „Brijusu” w Warszawie i konsultantem sanatorium w Otwocku²⁴. Gdy wybuchła wojna, Borys był właśnie w Otwocku, co wyjaśniał

²⁰ *Sensacyjne aresztowanie dwóch kupców futrzanych*, „Nowiny Codzienne”, 17 X 1932, nr 179; *Aresztowanie kupca Złatkowicza*, „Kurier Wileński”, 18 X 1932, nr 239.

²¹ *Chodzę po Targach*, „Kurier Nowogródzki”, 7 IX 1933, nr 244.

²² *Kto okradł sklep Złatkowicza*, „Kurier Nowogródzki”, 22 VIII 1934, nr 228. Jak informował dzień później „Kurier Wileński”, jednym ze sprawców okazał się niejaki Kirszenbaum, jubiler z Warszawy – policja aresztowała go na dworcu kolejowym (zob. *Ujęcie jednego ze sprawców kradzieży u Złatkowicza*, nr 229, s. 10).

²³ Główna Biblioteka Lekarska,teczka Aleksandry Chorążycy-Wajntal, L. 4029, k. 10.

²⁴ *Ibidem*,teczka Mojżesza Wajntala, L. 4030, k. 8–9.

w liście do Izby Lekarskiej z 10 czerwca 1940 r.: „Uprzejmie komunikuję, że podczas oblężenia Warszawy i tam pozostałem do miesiąca maja r.b. [...] Obecnie mieszkam stale w Warszawie, gdzie praktykowałem 40 lat i mam zamiar nadal praktykować”²⁵. Z kolei jego córka i zięć po wybuchu wojny wyjechali do Pińska; wrócili w 1940 r. i zamieszkali w Otwocku. Wiadomo, że Borys Chorążycycki kontynuował praktykę lekarską w getcie; w wykazie lekarzy *Verzeichnis der Mitglieder der Heilberufe im GG*, wydanym w Krakowie w 1944 r., a uwzględniającym stan na rok 1941, przyjmował on na Chłodnej 35. Ale z pewnością nie później niż w lipcu 1941 r. przeniósł się do Otwocka, gdzie wszedł w skład Judenratu oraz został przewodniczącym Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Nie jest jasne, gdzie cała rodzina ukrywała się między likwidacją getta otwockiego 19 sierpnia 1942 a latem 1943 r. Wiadomo, że przez Hotel Polski trafili do Bergen-Belsen. Nie tylko oni z otwockich Żydów figurują na liście Soni Wajselfisz – znajdujemy tam również Szymona Gurewicza z żoną (syna Abrama, właściciela otwockiego pensjonatu Willa Gurewiczancka), przewodniczącego otwockiego Judenratu (nr 121), oraz pediatrę Jana (Jonasa Samuela) Przedborskiego (ur. 1885), przed wojną m.in. zastępcę skarbnika Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, członka założyciela Polskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą, a w okresie okupacji kuratora Zakładu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych Żydów „Zofiówka” w Otwocku (nr 30). Nazwisko Przedborskiego udało się potwierdzić także w innych źródłach, w których pojawiają się osoby wywiezione z Bergen-Belsen 21 października 1943 r. W tym wypadku pomogło zeznanie Heleny Sławy Cytrynik, przechowywane w Archiwum Yad Vashem; wspomina ona, że w grupie, która wyjechała w październiku z Bergen-Belsen, był „dr Leon Szereszewski z rodziną, inżynier Henryk Szpilfogel, doktor Przedborski, doktor Pekelis”²⁶. Wszystkie te nazwiska znajdują się na liście Soni. Doktor Rubin (Roman) Pekelis (ur. 1896) był lekarzem chorób wewnętrznych (nr 61). Natomiast Leon Szereszewski (nr 96) i Henryk Szpilfogel (nr 36) to rodzina Heleny Szereszewskiej, autorki wspomnień *Krzyż i mezuz*a. Leon Szereszewski był bratem jej męża, przed wojną udzielał się jako społecznik oraz publicysta, drukując m.in. na łamach „Wiadomości Literackich”²⁷. W getcie od sierpnia 1941 r. był członkiem Zarządu Wydziału Wytwórczości oraz zasiadał w Radzie Wydziału Pomocy Doraźnej. W czasie akcji latem 1942 r. wyszedł z rodziną na stronę aryjską; ukrywał się m.in. na Chłodnej i na Żoliborzu, miał papiery na nazwisko Roman Czyż. Jego żona Stefania oraz synowie Rysio i Piotruś ukrywali się oddzielnie; mimo że Piotruś przeszedł operację rekonstrukcji napletka i miał całkiem dobre papiery²⁸, z powodu złego wyglądu nie wychodził na zewnątrz. Jak wynika ze wspomnień Szereszewskiej, całą rodzinę na wyjazd namówił Dawid Guzik,

²⁵ *Ibidem*,teczka Borysa Chorążycyckiego, L. 1000, k. 5.

²⁶ Archiwum Yad Vashem, O3/675, s. 10.

²⁷ Np. reportaż *Głód w Piotrkowie*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 52 (469), s. 2.

²⁸ Helena Szereszewska, *Krzyż i mezuz*a, Warszawa: Czytelnik, 1993, s. 291.

który miał powiedzieć, „że gdybyśmy się na ten wyjazd zdecydowali, postara się dla nas o duże zniżki”²⁹. Notabene rodzina Guzika również znajduje się na liście (nr 73). Szereszewscy dostali dokumenty Ekwadoru i wyjechali z Hotelu Polskiego 7 lipca 1942 r. Z kolei Henryk Szpilfogel, inżynier, brat stryjeczny Heleny Szereszewskiej, poszedł do hotelu z powodu spalenia się kryjówki; jego żona i córeczka pozostały w Warszawie³⁰.

Mimo szczegółów nie zawsze można dokładnie potwierdzić tożsamość osób z listy. Czy Michał Słobodkin z Lublina (nr 47) to ten sam, który widnieje jako współudziałowiec lubelskiej spółki młynarskiej „Produkt”, zarejestrowanej w lubelskim Handlowym Sądzie Okręgowym 22 września 1930 r.³¹? Czy „Tesznerowa z matką” (nr 27) to żona adwokata Tadeusza Tesznera, czy może jego brata Fryderyka? „Dr Majznerowa z synkiem” (nr 92) to trzy różne możliwości, „Dr. Rubinsteinowa” (nr 94) – aż pięć, licząc lekarzy o nazwisku Rubinstein tylko z Warszawy. Z tego względu w edycji listy byłam zmuszona dokonać wyboru, podając w przypisach te informacje, które udało się potwierdzić lub wydają się najbardziej prawdopodobne. Zachowany został również układ listy zgodnie z rękopisem Soni Wajselfisz.

Na koniec znów trzeba użyć asekuracyjnie słowa klucza „prawdopodobnie” – wszystkich szczegółów dotyczących osób z listy Soni Wajselfisz nie udało się ustalić. Niemniej sam fakt, że zawiera ona prawdziwe nazwiska osób, które poszły do Hotelu Polskiego i zginęły, pokazuje, że wciąż w archiwach prywatnych można odnaleźć dokumenty pozwalające wyjaśnić choćby części tajemnic sprzed ponad siedemdziesięciu lat. I nawet jeżeli są one wyzwaniem, ich analiza jest żmudna, a wyniki zgodnie z rzetelnością naukową trzeba opatrzyć nieszczerzym „prawdopodobnie”, to jednak poszerzają znacząco stan wiedzy o ludziach, którzy zginęli w czasie Zagłady.

²⁹ *Ibidem*, s. 293.

³⁰ *Ibidem*, s. 325.

³¹ Ogłoszenie w: „Ziemia Lubelska”, 5 XII 1931, s. 4.

Lista Soni Wajselfisz

1. Adw. Blum z żoną, dzieckiem i siostrą, działacz Mizrachi³²
2. drowa Goldstein – żona Pawła z córką, zięciem³³
3. inż. arch. Rudnicki
4. Marynower z żoną i dzieckiem
5. Paweł Włodawski z żoną³⁴
6. Halberstadt – sk[ład] wózków na Królewskiej
7. drowa Gelernter z matką i siostrą³⁵
8. adw. Irena Wierzbołowska
9. dyr. Zofiówki – Singer z żoną
10. [kom. Guta]³⁶ z 25 barak[u], Wyszewiańska – Łódź
11. adw. Marysia Wegmeister
12. drowa Flaumenbaum³⁷
13. Jonisz Edward z żoną Marysią Lapon, 2 córeczki
14. Złatkowicz
15. adw. Orzech z żoną, córką³⁸
16. rodz[ina] Borenstejn – Łódź
17. Leopold Hildesheim z żoną Ewą³⁹
18. Herzog – Lwów – krawcowa z mężem, córką, synem
19. dra Rafałowska z mężem
20. adw. Rubin⁴⁰

³² Aron Blum, wpisany na listę adwokatów w 1933 r. Zob. *Lista adwokatów okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie (okrąg Izby Adwokackiej w Warszawie) na dzień 15 grudnia 1938 r.*, Warszawa: Okręgowa Rada Adwokacka, 1938, s. 6.

³³ Cecylia z domu Mamlok, żona Pawła Goldsteina (1884–1942), asystenta oddziału chirurgicznego w szpitalu na Czystem, onkologa i neurochirurga, społecznika. Córka Halina Grynglas i jej mąż Seweryn Grynglas.

³⁴ Kolaborant, w getcie warszawskim funkcjonariusz Trzynastki. 13 III 1943 r. został ranny w akcji wymierzonej w kolaborantów przez Żydowski Związek Wojskowy w mieszkaniu przy ul. Świętojerskiej 34. Pierwszy starszy (Lagerältester) obozu specjalnego dla Żydów-cudzoziemców z GG w Bergen-Belsen, zdjęty z funkcji za udział w kradzieży (zob. Józef Gitler-Barski, *Wspomnienia i przeżycia z lat okupacji*, Wrocław: Ossolineum, 1986, s. 78).

³⁵ Prawdopodobnie żona Bernarda Gelerntera, laryngologa (1895–?).

³⁶ W oryginale przekreślone.

³⁷ Prawdopodobnie żona Sendera Mendla Flaumenbauma (1907–?).

³⁸ Paweł (Pinkus) Orzech, adwokat i społecznik, przed wojną występował w kilku znanych procesach (m.in. w sprawie strajkujących łódzkich tramwajarzy, zwolnionych z pracy w 1932 r.). Wpisany na listę adwokatów w 1929 r. (zob. *Lista adwokatów okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie...*, s. 40).

³⁹ Niewykluczone, że był to właściciel firmy L. Hildesheim i S-ka, w getcie mieszczącej się na ul. Nalewki 9, przed wojną zaś na Złotej 75.

⁴⁰ Tadeusz Rubin, wpisany na listę adwokatów w 1918 r. (zob. *Lista adwokatów okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie...*, s. 47).

adm. Blum z żoną, dzieckiem i siostrą, dzieciacz Marcela
 drona Goldstein z żoną Paula z córką, zięciem
 adm. arch. Rudnicki

Marynowa z żoną, dzieckiem, drona Geleruter, małż.
 siostrą

Paweł Włodowski z żoną

Halberstadt - sk. wózków na Królewskiej
 adm. Grene Hierebotowska, dyr. Lofroski - Singer z
 żoną, Guta z 25 latką Hysenaiuska - łodzi

adm. Marysia, Hegweider - drona Flaumenbaum

Josif Edward z żoną Marysia, Łapon, z córeczką

Matkowiec, adm. Oncech z żoną, córką

rodzi. Borewlefu - łodzi

Leopold Hildesheim z żoną Ona

Herzog - żona - Krawcowa z mężem, córką, synem

żona Radatowska z mężem

adm. Rubin

żona Rubinrot - H. wa, Sewalowska

Włodzimierz Szapiro

Gauweichowa z synem

Finel Fajgencbaum z żoną, z dziećmi, swagatką

Lina Lipet - łodzi, Maudlona - łodzi

Teruwerowa z mężem, z dziećmi, siostrą z mężem

Stynacka z Bielska, z mężem

żona. Miniberg z siostrą i swagrem - H. wa

dr. Przedborski - pedjatra

dr. Oncełowa

halfer, drona Hurwicz, syn Karik, synowa, Hurwicz

dr. Hurwicz z żoną, córką

żona Glikenberg

21. drowa Rubinrot – W[arsza]wa, Senatorska⁴¹
22. Włodzimierz Szapiro⁴²
23. Gancweichowa z synem⁴³
24. Fiszel Fajgenbaum z żoną, 2 dzieci, szwagierka
25. Lina Spet – Łódź
26. Mandlowa – Łódź
27. Tesznerowa z matką, 2 dzieci, siostrą z mężem
28. pływaczka z Bielska, z mężem
29. inż. Mincberg z siostrą i szwagrem – Warszawa
30. dr Przedborski – pediatra
31. dr Orzechowa⁴⁴
32. Walfisz, drowa Hurwicz, syn Kazik, synowa, wnuczka
33. dr Thursz z żoną, córką⁴⁵
34. Tadeusz Geiksberg
35. Karola Abramson
36. dr. Szpilfogel
37. Fela Zajdman
38. tech[nik] dent[ystyczny] Mietek Mański z żoną
39. Mietek Zajdman⁴⁶
40. Aleksander Płoński, lat 12, syn lekarza z W[arsza]wy⁴⁷
41. Razwiłowska
42. Adam Razwiłowski, syn, 16 [lat]

⁴¹ Żona Mieczysława Rubinrota (1896-?), lekarza chorób wewnętrznych.

⁴² Prawdopodobnie chodzi o Wolfa Włodzimierza Szapiro – współwłaściciela Fabryki Czekolady Plutos. Firma, założona 30 XII 1924 r., miała swoją fabrykę przy ul. Barskiej 28/30. Na początku lat trzydziestych był to trzeci (po Wedlu i Fuchsie) największy zakład branży cukierniczej w Warszawie, wyróżniał się zaś reklamami przygotowywanymi przez Biuro Reklama-Mechano. W warstwie słownej nawiązywały one do poezji dadaistycznej (autorem był Aleksander Wat), natomiast w warstwie graficznej kojarzących się z kompozycjami neoplastycznymi (projektant – Henryk Berlewi). Wyroby Plutosa miały również zapadające w pamięć nazwy, np. czekolada „Radio-deserowa”.

⁴³ Miriam Gancwajch, żona Abrahama Gancwajcha (1904–1943?), dziennikarza; w getcie stał na czele Urzędu do Walki z Lichwą i Spekulacją (Trzynastki). Ich syn Samuel w 1943 r. miał nie więcej niż 15 lat.

⁴⁴ Natalia Orzechowa (1888–1943?), lekarz ginekolog położnik, żona dr. Chila Majera (Mirostwa) Orzecha, lekarza chorób wewnętrznych. Przed wojną mieszkali przy ul. Sienkiewicza 3.

⁴⁵ Prawdopodobnie Dawid Mojżesz Thursz (1886–1943?), lekarz ginekolog, w getcie wykładał na kursach TOZ dla opiekunów domowych

⁴⁶ Maurycy Saidman (1889–1943?), chirurg, ordynator szpitala na Śliskiej, pionier blokad splotu ramiennego (autor *O znieczuleniu splotu ramiennego według Kulenkampffa na podstawie doświadczeń klinicznych*, Kraków 1918).

⁴⁷ Dr Maurycy (Moryc Markus) Płoński (1896–1943?), lekarz chorób wewnętrznych, przed wojną kierownik pracowni naukowej w szpitalu na Czystem.

dr. Cyprys z żoną
 dr. Lew. Szukiewicz
 Palmuter
 Maks Nest
 Muszyńska z mężem i córką
 Obrowska, z mężem, synem 14 lat, 4 latka białym - pójn Obrowski
 Ostrowska, matka z matką
 sama Lande, Adam Helfman
 Anna Jurek z Brzeźnia 2
 Pa. Jędrz z mężem, synkiem
 Aleksandra
 dr. Rudolf Kittelmann z żoną
 dr. Kalina z żoną, trójką Hildebrandt
 dr. Chojczki z córką, zięciem dr. Heitkalew
 dr. Stückgold z żoną, synem
 Tokner z żoną, Lankę
 dr. Maj. Tachovics z żoną, dwójkiem Karol
 Anna Graberowa
 Jubiler Sauerger z żoną i rodkiem
 Heulubelski - sol. wd. - żona, synami, synową, brnąg
 Lerner z młodzieżą, z matką
 Lena Finkelkraut z synkiem Bobusiem
 Kata Blumberg z Łodzi
 Klausfeld z żoną, córką i zięciem Baumkolesem adw.
 dr. Majnerowa z synkiem
 Jani Majner z żoną, synem
 dr. Dubinska z żoną, z synem Janiem, matką, siostrami
 Falsowa, Jola z matką
 dr. Gerczewski z żoną, synami

43. Fürstenberg – Będzin, z mężem i wnukiem
44. Adam i Bena, i Hanka – Hopenfild⁴⁸
45. Mira Szwec i kuzyn
46. Bolek, Marysia, Jureczek Feferman
47. Michał, Bronka, Rysio Słobodkin – Lublin
48. dyr. Czerski⁴⁹
49. Anka Leneman
50. Szaja Perle⁵⁰ i syn Lulek, zięć Henryk Chwat
51. Rysia Friedman, lat 16, z bratem, lat 14
52. Szaja Lipe Folman z żoną, córką Helą Brandt z mężem, cór[eczką]
53. Folmanowa
54. Trąbka z córką Genią⁵¹, dr Zygmuntowa Endelman⁵²
55. Felka Jaczkowska
56. Zuzia Nimcowicz, Julek kuzyn
57. inż. Salomon Reindorf z żoną Natalką
58. Mela Ajzenberg⁵³ (Heine) z siostrą i siostrzenicą
59. Goldband z żoną, syn Mietek, zięć St. Arbusman z żoną
60. Adw. Gustaw Radziejowski, Róża, syn Stefan⁵⁴
61. Dr Roman Pekelis⁵⁵
62. Aleksander Obremski, żona Celina, teściowa Partowicz z córką⁵⁶
63. Rodzina Lapon
64. Rodzina Ziukowicz Zinkower
65. Halina Friedman, żona Feliksa⁵⁷, [bratowa] modniarka z W[arsza]wy z mężem, siostrą
66. Dr Cyprys z żoną
68. Dr Sew[ek] Szymkiewicz⁵⁸
69. Perlmuter

⁴⁸ Adam Hopenfildt (1913–1943?), urzędnik ubezpieczeniowy, żona Lola (Lea) (1916–1943?). Hanka to prawdopodobnie ich córka.

⁴⁹ Pinchas (Pinkas) Czerski – jeden z dyrektorów Jointu, w getcie m.in. członek zarządu TOZ.

⁵⁰ Jehoszua Perle (1888–1943?), pisarz, publicysta i tłumacz.

⁵¹ Prawdopodobnie Abraham Trąbka, kupiec sukna.

⁵² Jadwiga Endelman, żona Zygmunta Samuela Endelmana (1873–1943?), ginekologa położnika.

⁵³ Ur. 1914.

⁵⁴ Gustaw Radziejewski (1900–1943?), adwokat, żona Róża z domu Becher.

⁵⁵ Rubin Pekelis (1896–1943?), lekarz chorób wewnętrznych.

⁵⁶ Zob. przypis 60.

⁵⁷ Prawdopodobnie chodzi o Feliksa Frydmana (1887–1942), malarza, grafika, krytyka. W latach trzydziestych był prezesem Zrzeszenia Żydowskich Artystów Plastyków w Polsce.

⁵⁸ Sewek Szymkiewicz (1905–1943?), historyk, dziennikarz, w getcie pracował w departamencie prasy Judenratu.

70. Maks Nest⁵⁹
71. Muszyńska z mężem i córką
72. Obremska z mężem, synem, 14 lat, 4-latka Lipstein – współw[łaściciel]
w Obremski i synowie⁶⁰
73. Siostrzenica [Dawida] Guzika z matką
74. Joanna Laude
75. Adam Helfman
76. Lena Drezner z Brześcia
77. Gita Szeps z mężem, synkiem⁶¹
78. Jadzia Leszczyńska, W[arsza]wa
79. Dr Rudolf Kirszblum z żoną⁶²
80. Dr Kalina⁶³ z żoną, teściową Wajdenfeld
81. Dr Chorążycy z córką, zięciem dr. Weintalem
82. Dr Sztückgold z żoną, synem⁶⁴
83. Rottner z żoną Danką
84. Dr Mejłachowicz⁶⁵ z żoną, szwagierką Karolą
85. Drowa Graberowa
86. Jubiler Dancyger z żoną i rodziną
87. Neulubelski – rozlewnia win – z żoną, synami, synową, szwag.
88. Lerner z Wiednia z matką
89. Lena Finkelkraut z synkiem Bobusiem
90. Rita Blomberg z Łodzi
91. Blauszyl d z żoną, córką i zięciem Baumkolerem, adw.⁶⁶
92. Dr Majznerowa z synkiem
93. Artur Majzner z żoną, synem
94. Dr Rubinsztejnowa z synkiem Jasiem, matką, siostrami

⁵⁹ Maks Nest (ur. 1920), syn Leona, właściciela dużego biura chemicznego z Grzybowskiej 73.

⁶⁰ Znana w Drugiej Rzeczypospolitej firma obuwnicza H. Obremski i Synowie miała przed wojną cztery salony w stolicy (Senatorska 27, Marszałkowska 138, Chmielna 26 i Nowy Świat 52) oraz fabrykę przy Waliców 15. Firma prowadzona była przez Henocha (ojciec), Borysa (Ałt-Boima), Leona (Elizara) i Tadeusza (Dawida) Obremskich. Do hotelu poszedł Leon wraz z żoną Henryką oraz syn Borysa Aleksander, również z żoną (zob. Symba Binem Motyl, *Do moich ewentualnych czytelników. Wspomnienia z czasu wojny*, red. i wprowadzenie Agnieszka Haska, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów i Żydowski Instytut Historyczny, 2011, s. 156).

⁶¹ Rodzina Szepsów przed wojną prowadziła w Warszawie dom handlowy i manufakturę dywanów.

⁶² Rudolf Kirszblum (1899–1943?), po wyjściu z getta ukrywał się u Janiny Wójcikowej z fałszywymi dokumentami na nazwisko Antoni Głowacki.

⁶³ Leon Kalina (1893–1943?), chirurg ortopeda.

⁶⁴ Abram Sztückgold (1890–1943?), chirurg.

⁶⁵ Salomon Mejłachowicz (1893–1943?), ginekolog położnik.

⁶⁶ Dr praw A. Baumkoller, publicysta „Nowego Dziennika”.

95. Felsowa Dola z matką
96. Dr Szereszewski z żoną, synami
97. adw. Arnold Łabenski z żoną Noemi
98. adw. Gustaw Regirer z żoną Lutką, córeczką Marysią
99. Wet[erynarii] lek[arz] Łabenski z żoną d. Braun
100. Szyk z synkiem (sklep na Rymarskiej)⁶⁷
101. Berkman Izidor, dyr. Royal Mail Line z żoną H. Rajnfeld, z dziećmi, matką Anną Berkman
102. Bernard Berkman, pianista, z żoną i dzieckiem⁶⁸
103. Rajnfeld (sklep ubrań męskich)⁶⁹, teść adw[okata] Berkmana⁷⁰
104. Teresa Sobol z d. Flancman
105. Izaak Cukierman z żoną z korp[oracji] Galilia
106. Henryk Lichtensztein
107. Izrael Galewski, czł[onek] Centralnego Kom[itetu] Str. [Starszeństwa?] Państwa Żyd.⁷¹
108. Jurek Kirszblum – W[arsza]wa
109. Halina Waśniewska – 19 [lat], siostra adw[okata] Natalii Waśniewskiej
110. Cemachowa z matką, 3 dzieci – Radom
111. Temerson Beba, córka dr. ginekol[oga] z W[arsza]wy⁷²
112. Franciszka Mannówna, tanc[erka], mąż Rosenberg, brat Mannheimer z żoną i matką
113. Rysia Rosenberg, lat 12, córka inż. Izaaka i Edy Szajniak
114. Bobuś Klozenberg, lat 10⁷³
115. dr Kreisberg z żoną – Wiedeń
116. dr Jelin z żoną i dzieckiem⁷⁴
117. Neujahr z żoną i synem⁷⁵
118. Donner farmaceuta z żoną
119. Wolf Blass z żoną, synkiem, matką i szwagierką

⁶⁷ Przed wojną przy ul. Rymarskiej 10 był sklep „Jakub Szyk, kalosze, obuwie, art. sportowe”. Tu prawdopodobnie chodzi o Adolfa Szyka (ur. 21 II 1905), syna Jakuba i Nechamy.

⁶⁸ Pianista, pedagog, przed wojną profesor gry na fortepianie w Warszawskim Instytucie Muzycznym.

⁶⁹ Przed wojną przy ul. Nalewki 10 mieścił się Magazyn Konfekcji Męskiej firmy Rajnfeld.

⁷⁰ Izaak Berkman, przed wojną również wiceprezes kuratorium Domu Zdrowia dla chalców w Józefowie.

⁷¹ Jeden z bardziej tajemniczych wpisów na liście Soni Wajselfisz – jak się wydaje, doszło tu do jednej z niewielu pomyłek.

⁷² Córka Hermmana Temersona (1884–1943?), ginekologa położnika.

⁷³ Prawdopodobnie syn inżyniera Mariana Klozenberga.

⁷⁴ Mojżesz Jelin (1898–1943?), lekarz chorób wewnętrznych.

⁷⁵ Prawdopodobnie chodzi tu o Izidora, Renię i Mieczysława Nojarów. Izidor był przed wojną właścicielem składu aptecznego przy Marszałkowskiej; Mieczysław w 1939 r. ukończył Gimnazjum Państwowe im. Adama Mickiewicza. Nojarowie byli zaprzyjaźnieni z rodziną Obremskich; zakup paszportów miał im sfinansować Leon Obremski.

120. Mirecki, Turek

121. Gurewicz z żoną – syn wł[ąściciela] pensjonatu w Otwocku, szwagier Gusiński

122. Wajntraub z żoną, brat Arka

123. rodz[ina] Borenstein i matka z W[arsza]wy

124. rodz[ina] Borenstein z Będzina

Słowa kluczowe

Hotel Polski, Bergen-Belsen, paszporty południowoamerykańskie, Sonia Wajselfisz

Abstract

Sonia Wajselfisz (1911–1999) in 1943 was deported from the Warsaw ghetto to the Bergen-Belsen concentration camp; thanks to the so-called Palestinian certificate obtained through the Hotel Polski, people managed to survive the war. Many people in the hotel at Długa 29 Street bought documents issued by South American countries, were not so lucky; on 21 October 1943, 17 May, and 23 May 1944 they were transported to Auschwitz and died there. After the war, Sonia wrote down the names she could recall; the list, found after many years, is a unique document, so one can identify at least part of more than two hundred people from these transports. The article presents a biography of Sonia, and an analysis of the document she drew up.

Key words

the Hotel Polski, Bergen-Belsen, passports of South American countries, Sonia Wajselfisz